

## JACEK WINIARSKI

ur. 1952; Bychawa



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL  |
| Słowa kluczowe          | Lublin, PRL, Lubelskie Zakłady Graficzne, drukarnia, godziny pracy |

### Godziny pracy lubelskiej drukarni w czasach PRL-u

Wydział gazetowy pracował w tamtym czasie na trzy zmiany. Było tak, na piętnastą przychodzili linotypiści, czy na czternastą, już nie pamiętam. Część zecerów przychodziła na godzinę siedemnastą, a druga część przychodziła na godzinę dwudziestą drugą. Ta większa część co była na siedemnastą, bo wtedy się składało „Sztandar Ludu” i żeby był drukowany w nocy, bo już o dwudziestej drugiej, dwudziestej trzeciej zaczynało się drukować „Sztandar Ludu” i ci co przychodzili na noc to już składali trochę „Kuriera Lubelskiego”. Ci, co przyszli rano do „Kuriera Lubelskiego” to tylko pierwszą stronę i ewentualnie ostatnią, bo już te środkowe były przygotowane przez poprzedników i „Kurier Lubelski” był już o dziesiątej prawie drukowany. Dziesiąta, jedenasta tak mniej więcej to, co ja pamiętam, a na tym wydziale nie pracowałem. Myśmy pracowali przeważnie na dwie zmiany. Jednak były takie czasy, czy wybory, czy rozkłady jazdy dla PKP i PKS-u, to był czerwiec, już właściwie kwiecień, maj, czerwiec i jak były wybory, bo wybory się dość długo drukowało, bo około dwóch tygodni, to wtedy pracowaliśmy na trzy zmiany. A tak to przeważnie na dwie zmiany. Chyba, że jakieś wpadały takie zlecenia, co trzeba było szybciej zrobić, to wtedy uruchamiało się trzecią zmianę, albo drugą i po dwanaście godzin wtedy myśmy pracowali. Drukarnia pracowała całą dobę, ze względu na drukowanie gazety w nocy. W święta trzeba było przyjść, wstać od stołu i przyjść na godzinę piętnastą, czy w niedzielę trzeba było przyjść na godzinę piętnastą do pracy, żeby w dzień poświęteczny wyszła rano gazeta.

W dawniejszych czasach naszym przywilejem to było to, że ja pamiętam jeszcze jak żeśmy pracowali w Wigilię i w Sobotę Wielkanocną, i Sylwestra pracowaliśmy cztery godziny, ale nam płacili za siedem, jak dniówkę normalną. To był nasz przywilej, bo to nam wywalczyli związkowcy, tak można powiedzieć. Jak ja przyszedłem do drukarni, to tylko zecerzy i linotypiści pracowali siedem godzin, my jeszcze osiem, ale później już związki zawodowe wywalczyły, że pracowaliśmy wszyscy po siedem godzin. Ze względu na warunki uciążliwe, szkodliwe. Teraz by się mówiło warunki

szczególne. Nie mówi się szkodliwe, bo szkodliwych nie było, ale teraz są warunki szczególne i z tego tytułu ja przejdę na emeryturę w wieku sześćdziesięciu lat, taki przywilej.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2011-06-28, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Marek Nawratowicz                              |
| <b>Redakcja</b>                | Weronika Prokopczuk                            |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |